

SŁOWO WSTĘPNE

Napisanie wprowadzenia do rocznika Warszawskich Studiów Teologicznych poświęconych księdzu profesorowi Janowi Miazkowi jest dla mnie wielkim zaszczytem i radością z dwóch powodów. Po pierwsze pochodzimy z tej samej miejscowości, tzn. Kocierzewa koło Łowicza. Po drugie Ksiądz Profesor jest moim poprzednikiem na urzędzie rektora Papieskiego Wydziału Teologicznego w Warszawie.

Jako dorastający chłopak dowiedziałem się od moich rodziców, że z naszej parafii pochodzi ksiądz Jan Miazek. Poznałem Go osobiście wiele lat później jako kleryk na korytarzu seminaryjnym. Był już profesorem i prowadził zajęcia dydaktyczne w Seminarium. Uważnie słuchałem Jego wykładów, osobistych rad i wskazówek.

Po latach przyszło nam razem współpracować jako profesorom i rektorom: gdy ja pełniłem funkcję rektora Seminarium, ksiądz Miazek stał na czele Papieskiego Wydziału Teologicznego. Dzisiaj mogę powiedzieć, że to wielka przyjemność mieć krajana za współpracownika oraz brata w kapłaństwie. Doświadczenie współpracy z księdzem Miazkiem pozwoliło mi zobaczyć trochę więcej niż to, co on sam chciał ujawnić słuchaczom wykładów. Jest liturgistą, a drugą jego pasję stanowi historia. Dał się poznać jako erudyta, gdy stawał do dyskusji w różnych kontekstach życiowych i z różnymi ludźmi. Niektórym może wydawać się trochę nieśmiały, ale gdy zabierze głos, wówczas zaskakuje znajomością szczegółów wydarzeń, historycznych rodów i koligacji, bitew, co więcej, potrafi interesująco o nich opowiadać, analizować i wyciągać intrygujące wnioski.

Na bieżąco śledzi życie polityczne oraz przemiany społeczne. Stąd klerycy na początku wykładu zazwyczaj otrzymują od Niego przegląd wydarzeń z życia społecznego, politycznego, a także kościelnego, rozpoczynany za każdym razem tym samym zagajeniem: jeśli ja wam tego nie powiem, to kto wam to powie?

Jego pasją są książki. Na biurku, na podłodze czekają na swoją kolej, albo zmęczone, wyczytane odpoczywają. Jest liturgistą, a właściwie teologiem liturgii. Nauka nie przysłania Mu jednak miłości do Boga, którą pielęgnuje w celebracji liturgicznej. Od wielu lat pełni funkcję ceremoniarza Arcybiskupa Warszawy. Zawsze pozostaje na zapleczu wydarzenia – wyczuwając delikatnie to, co się dzieje. Nie dominuje, ale pilnuje. A nawet jeśli coś idzie nie najlepiej, kwituje to z uśmiechem – nie takie rzeczy katedra warszawska już widziała.

Ciekawy życia – kocha Kościół i czasem się nim martwi. Warto wspomnieć Jego zasługi dla formacji laikatu. Gdy po 1980 roku powstało Studium Teologiczne dla świeckich, ksiądz Jan Miazek pełnił funkcję jego dyrektora. Wielu świeckich studiowało wówczas teologię dla własnego rozwoju, chcieli po prostu dowiedzieć się czegoś więcej o Bogu. Do dziś absolwenci Studium są wdzięczni księdzu Jano-

wi za jego pracę. Obecnie liczba studentów zmalała, ale wymagania formalne ze strony władz zwiększyły się, co sprawia, że administracja jest dzisiaj bardziej rozbudowana. Ksiądz Jan patrząc obecnie na to wszystko powiada – a ja to całą administrację miałem w jednej teczce. Kierowanie studiami formującymi laikat sprawiało Mu dużą radość i satysfakcję.

Kochał też pracę w *Przeglądzie Katolickim*. Sam w nim pisał i starał się, aby było to pismo kościelne. Dziś wspomina z rozrzewnieniem – szkoda, że już ono nie istnieje.

Teolog, myśliciel, ksiądz – zawsze w sutannie, idzie Krakowskim Przedmieściem na wykład. Idzie przez życie, kochając życie Kościoła. A kiedy został mianowany Infułatem zapytał – jak ja będę w tej infule wyglądał? Jak człowiek Kościoła – odpowiedziałem.

Ks. Krzysztof Pawlina